

W Rosji sowieckiej obowiązują Kodeks dyplomatyczny barbarzyńców Konsulom obcych państw grozi samowola czeki, parady sądu I... KULA W ŁEB

Nieusprawiedliwione niczem cofnięcie „exequatur” kierownikowi konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Mińsku, p. Karzewskiemu, wywołało w licznych kołach obawy, co do losu p. Karzewskiego. Obawy te były na szczęście płonne. P. Karzewski ko rzysta bowiem z przywilejów dyplomatycznych w tym samym stopniu, co reszta polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Rosji sowieckiej.

Przed rokiem, kiedy toczyły się w Moskwie rokowania o zawarcie polsko-sowieckiej konwencji konsularnej, wysuwała strona rosyjska usilne żądania, aby polska służba konsularna nie korzystała z przywilejów nieetykalności osobistej i lokalnej. Gdybyśmy się zgodzili na to żądanie, to można było od razu zrezygnować z obsadzania polskich placówek konsularnych w Rosji, gdyż nikt nie chciałby jechać na pewną śmierć.

W konwencji konsularnej polsko-sowieckiej dotychczas nieratyfikowanej, rząd sowiecki zgodził się jednak z tem, że polscy urzędnicy konsularni i ich lokale korzystają z całkowitej nieetykalności. Ustala więc obawa, że pierwszy lepszy urzędnik „czeka”, oskarży konsula polskiego o... szpiegostwo handlowe, a sąd wyda wyrok śmierci. Narazie, aż do czasu wejścia w życie tej konwencji urządzono się w ten sposób, że kierownikami naszych placówek konsularnych mianowano urzędników dyplomatycznych, którzy w tym charakterze korzystają z nieetykalności i wszelkich przywilejów. Konsul Karzewski jest więc zarazem sekretarzem poselstwa polskiego w Moskwie i to go właśnie chroni przed dalszymi szykanami so-

wietów, które po cofnięciu mu „exequatur” radeby na tym dzielnym urzędniku pomścić. Bóg wie jak! „zbrodnie polskie”.

Dopóki nie wejdzie w życie polsko-sowiecka konwencja konsularna, będzie rząd nasz mianował na placówki konsularne w Rosji tylko urzędników dyplomatycznych, bo to ich chroni od wielu niebezpieczeństw.

W MAJU POBÓR ROCZNIKA 1904 Jedyni żywicieli, właściciele oddzielnych gospodarstw i studenci otrzymają odroczenie

W maju r. b. rozpocznie się pobór popłowski rocznika 1904. Odbędzie się on już na zasadach nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r.

Do poboru w roku bieżącym obowiązani będą stawić się: a) urodzeni w roku 1904, b) będący w wieku poborowym, którzy przy poborze w roku poprzednim uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (art. 13) c) ci, którzy, będąc w wieku poborowym, dotychczas obowiązani do stawienia się przed komisją poborową nie uczynili zadość, d) ci, którzy się zgłoszą do ochotniczej służby wojskowej (termin załącza), e) ochotniczego w roku bież. będzie podany oddzielnym.

Nowa ustawa w porównaniu z tymczasową, wprowadza zasadniczą różnicę w dotychczasowym trybie postępowania, a mianowicie: przeprowadzenie poboru, jak również przyznawanie prawa do ulg, t. j. półtorarocznej służby i odroczeń,

B. B. C. stwierdziło, iż jest jedna rzecz w Polsce za darmo: paszporty zagraniczne

W kilku pismach warszawskich ukazała się wiadomość, jakoby Biuro Badania Cen wypowiedziało się przeciwko podwyższeniu opłat paszportowych przy wyjazdach zagranicę.

Informacja ta jest nieścisła: na posiedzeniu Biura Badania Cen, odbytem dn. 2 b. m., omawiana była sprawa opłat paszportowych i po przeprowadzonej dyskusji Biuro Badania Cen wypowiedziało opinie, że opłata zasad-

nicza jest za niska i że bezwzględnie za niska jest opłata za paszporty handlowe (co do paszportów handlowych opłata 20 złotych określona jest w ustawie) Biuro Badania Cen wypowiedziało się za podniesieniem tych opłat, wyrażając jednocześnie życzenie, aby był utworzony pewien kontyngent paszportów ulgowych dla pracowników umysłowych.

Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego ks. prof. dr. Zimmerman zmarł

KRAKÓW, 6.4. Dział w nocy zmarł tutaj rektor uniwersytetu Jagiellońskiego ks. prof. dr. Zimmerman (PAT).

Według wiadomości, dostarczonych nam przez naszego korespondenta z Krakowa, zmarłego rektora ks. Zimmermanna znaleziono wczoraj rano w łóżku.

z otwartą klatką przed oczyma co wskazuje, iż śmierć zaskoczyła go nagle.

Ks. Zimmerman

urodził się w roku 1874 w Trzemesznie (Wielkopolska). Nauki średnie odbywał w mieście rodzinnym, studia uniwersyteckie odbywał w Lipsku i w

Monachium. Przez czas pewien był profesorem w Poznaniu, następnie poświęcił się pracy pedagogicznej. Z osobą ks. Zimmermanna związane są nader przykre zajścia na Wszechnicy Jagiellońskiej. Mianowicie w r. 1910 zamianowano go profesorem zwyczajnym chrześcijańskich nauk społecznych. Młodzieńcza postępowo zapretowana przeciwko utworzeniu podobnej katedry i przez blokade uniwersytetu chciała doprowadzić ks. Zimmermanna do wykładów. W sprawie tej interweniowała policja. Nie obeszło się bez awantury i starć.

Ks. Zimmerman jest autorem jednej swego czasu książki p. t. „Moja baba”, poświęconej jego gospodni. Książka ta wywołała tu liczne żłobliwe komentarze.

I my -- n'e od macochy Będziemy mieli dach nad głowami, gdy marszałek Trąpczyński pospieszy się

Podstawowe prawo człowieka do posiadania własnego ogniska musi być broniłone przez państwo, opierające swój byt materialny, a więc poniekąd i polityczny, na swym

ład wewnętrzny na rodzinie. To też nie dziwnego, że kwe tj a budowy mieszkań i związana z nią ściśle kwestja obudzenia ruhu budowlanego, wysuwa się na plan pierwszy, jako

człowiek zagadnienie nie tylko u nas, ale i w całej Europie Zachodniej. Nawet w państwach neutralnych, jak to widać z danych, przytoczonych w interesującym referacie adw. K. Walca na zjeździe mistrzów murarskich i cieślarskich, a więc w krajach nie biorących udziału w wielkiej wojnie, ogólne konjunktury gospodarcze, drożyzna, brak roboczych i materiałów, spowodowała zanik ruchu budowlanego.

To też rządy państw zachod-

nich asygnują

na cele budowlane

I dla zachęty znaczne sumy.

Holandia, licząca 7 milionów

mieszkańców, poręcza państwo-

wa pomoc budowlaną 300 tysią-

com rodzin

Anglia na cele odbudowy do

marca r. 1922 dała

185 milionów funtów

sterlingów, obecnie znów prze-

znacza na ten cel po

9 milionów funtów

rocznie.

Belgia wydała na ten cel

300 milionów franków.

U nas w tym kierunku idzie

uchwalony przez Sejm i wstrzy-

mywany przez Senat projekt

razdowy ustawy o

popieraniu budowy domów

mieszkalnych w miastach, będą-

cy nowelizacją ustawy z dn. 26

września r. 1922 i pierwszym

warunkiem ożywienia ruchu bu-

dowlanego.

JAK SCHWYTANO RĘKĘ FAŁSZERZA, który sległ do skarbu państwa po 8.000 dolarów Prasa w roli detektywa

WARSZAWA, 7.4. Wykrycie sprawy fałszowania obligacji premijowej pożyczki dolarowej i udaremnienie podniesienia z kasy Banku Polskiego,

ze stratą skarbu państwa 8.000 dol., co stało się tylko dzięki pomocy prasy, — każe przypominieć, że dziennikarstwo to potęga, bez której nie może się obyć żadna dziedzina życia społecznego i państwowego.

Gdy ujawniono

dwie identyczne obligacje,

przedstawione do wypłaty wy-

granej i stwierdzono, iż przed-

stawiciel jednej,

sprytny fałszarz zbiegł,

chciano rezygnować z poszuki-

wania go — dla porządku jedynie

zarządzone ekspertyze obligacji i

miano przesłać ją do sądu lego

śledczego. Ten wkrótce sprawę

by umorzył „z powodu nieujaw-

nienia sprawy”.

Gdy wiadomość o tem dotarła

do biura prasowego min. skarbu

— dziennikarze w niem pracują-

cy bez najmniejszego wahania

postanowili się zwrócić do jedy-

nej instancji niezawodnej — pra-

sy.

Ze była to

droga dobra, choć często przez

władze unikana,

świadczy skutek, jaki dał zrecz-

nie zredagowany komunikat: fał-

szarz wpadł w zastawione sidła!

Jak dalece władze — poza biu-

rem prasowym m. skarbu — nie

doceniały pomocy prasy — świad-

czy fakt, że Urząd pożyczek nie

poczynił żadnych przygotowań,

aby ująć fałszera, gdy się zgło-

sił...

Gdy przybył do Urzędu pożyczek, dokąd kazano mu się zgłosić w notatce,

urzędnik przyjmujący

interesantów,

najspokojniej kazał mu zwrócić

się do Banku Polskiego, nie in-

teresując się nim, czy pójdzie tam,

czy znowu nie stchórzy i nie „mi-

knie z oczu”.

Fałszarz jednak, dobrze zasug-

estionowany przez notatkę, po-

szedł do Banku i tu został nie-

zwłocznie oddany w ręce dyżur-

nego policjanta przez przytomne-

go kasjera, który też zapewne nie

bardzo wierzył w to, że fałszera

wpadnie w zastawione sidła...

Był jednak ktoś, co stół na czele min. skar-

bu, który przeczytawszy komu-

nikat biura prasowego, oświadczył:

Jest on tak zrecznie zredago-

wany, że fałszarz nie może nie

wpadnąć...

...

Gdyby nie ta notatka, gdyby

nie prasa — fałszarz nie dostałby

się w ręce sprawiedliwości, a ma-

jął zdolność w kierunku fał-

szerstwa, czekałby nowej okazji,

aby je wypróbować.

Dziś czynność władz bezpie-

czeństwa zapobiegła temu.

Spreżycie prowadzone przez

policję śledczą dochodzenie po

rewizji w mieszkaniu fałszera i

zbadaniu go ma wszystkie ni-

czelności władz,

u których czynione będą stara-

nia.

...

...

...

...

...

...

...

...

Cyfry, które cieszą

Zapasy złota i walut rosną, obieg pieniężny wzrasta, dług skarbu państwa maleje

W ostatniej dekadzie marca zapasy złota wzrosły o 3,5 mil. zł., zapasy walut i dewiz zaś o 1,6 mil. zł. Związki z wpływem dalszych rat pożyczki amerykańskiej o 15,8 mil. zł.

Portfel wekslowy zwiększył się o 3,5 mil. zł., natomiast pożyczki lombardowe zmniejszy-

ły się o 1,6 mil. zł.

Dług skarbu państwa zmniejszył się o 26,3 mil. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 45 mil. zł. i wyniósł w dniu 31. marca 563 mil. zł.

Rachunki żywe zmniejszyły się o 50 mil. zł.

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

Lednicki -- Wasilewski w sądzie apelacyjnym

WARSZAWA, 7.4.

Przez cały tok wczorajszej

rozprawy w sądzie apelacyj-

nym przeciw red. Wasilewskie-

mu, oskarżonemu przez p. A.

Lednickiego o zniesławienie,

odczytywano akta uprzedniej

rozprawy.

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

Pracownicy mlejsy nie chcą być pasierbami losu

WARSZAWA, 7.4.

(r.) Ze względu na obfity ma-

rial, jaki miały do opracowania

komisje III-go zjazdu Związku

zawod. pracowników mlejskich,

plenarne posiedzenie drugiego

dnia zjazdu rozpoczęło dopiero o

godzinie 2-iej po południu. Na tę

godzinę zakończyła obrady ko-

misja dla spraw organizacyjnych

przedstawiając szereg wniosków

w sprawie zmiany statutu, budż-

etu, wyborów do władz Związku i

innych.

W wyniku dyskusji, która prze-

ciągnęła się do wieczora,

dokonano zmian statutu

oraz przyjęto szereg wniosków,

z których na szczególną uwagę za-

śledzono wniosek, zezwalający

nauczycielom szkół mlejskich na

tworzenie w łonie związku

autonomicznych sekcji

W odpowiedzi na odezwę rozlepioną na murach miasta argumenty rzeczowe.

List Obwodowego Inspektora Pracy p. inż. Butwiłowicza.

Wczorajszego dnia otrzymałem odezwę rozlepioną na murach miasta, w której autor, nie podpisując się, wyraża swoje zdanie na temat sytuacji w Białymstoku. Odezwę tę czytałem z wielką uwagą, ponieważ w niej zawarte są liczne błędności i nieścisłości, które należy wyjaśnić.

1) Staniecie na stronie fabrykanta...
Kilka dni temu informowałem przedstawicieli robotników, że 15 proc. zniżki to nie jest ostateczna propozycja fabrykanta. Obiecywałem im, że jeżeli w przeciągu tygodnia nie osiągną porozumienia, to w sprawie tej będę podnosił zarzut i jednocześnie dawał wyjaśnienia.

2) Wydatki celowe opłaci nieprzechylił...
Oświadczam, że nie żaden z pracowników nie mógłby opłacić wydatków celowych. Władze państwowe, które miałyby opłacić te wydatki, nie robią tego. Władze państwowe, które miałyby opłacić te wydatki, nie robią tego. Władze państwowe, które miałyby opłacić te wydatki, nie robią tego.

3) Dodanie fałszywego sosu w celu bronięcia klasztoru fabrykanta...
Nie rozumiem, co szanowny autor proklamacji chciał powiedzieć przez przytoczone słowa. Jedno mi się tylko wydaje, że zapominał, lub też nie zdaje sobie sprawy, z kim ma do czynienia. Moja opinia, która znajduje się nie tylko w aktach miejscowego Zarządu Funduszu Bezrobocia, jak również w aktach kancelarii powierzonego mi Okręgu, lecz i w aktach Ministerstwa, jest dokumentem oficjalnym, podlegającym sprawdzeniu pod względem swojej wiarygodności w drodze służbowej. Jeżeli autor proklamacji miał jakikolwiek wątpliwość, nie powinien był używać żargonu, mało zrozumiałego dla człowieka nie na ulicy wychowanego.

4) Nieinteresowanie się regulowaniem plac zarobkowych w stosunku do wzrostu drożyzny...
Przytoczone twierdzenie wprost nie odpowiada rzeczywistości. Wszystkie cenniki, poczynając od kilku lat, zostały wydane przez mnie. W roku, na przykład, 1923 podobnych cenników było wydanych kilkanaście. Wydanie cennika często poprzedzał cały szereg posiedzeń pod moim przewodnictwem. Posiedzenia takie zwykle kończyły się o godzinie drugiej lub czwartej w nocy, a nawet i o szóstej rano. Podobne przewodniczenie nie należy do obowiązków Okręgowego Inspektora VI Okręgu, który obejmuje ogromny teren dwóch województw. W takich warunkach Okręgowy Inspektor może tylko mieć ogólny nadzór nad działalnością podległych sobie Obwodowych Inspektorów, a że było inaczej dowodzi, że do proklamacji w sprawie wydatków celowych przywiązywał szczególną wagę, t. j. interesował się nimi w najwyższym stopniu.

5) Wyższe się charakteru rzecznika robotniczego i podjęcie się roli obrońcy kapitału...
Mam piętnaście lat służby państwowej. Nigdy nie byłem rzecznikiem, nie byłem. Jestem Inspektorem. Do moich obowiązków należy, między innymi, kontrola stosunków, jakie zachodzą między pracodawcą a robotnikiem. W swej działalności kieruję się ustawami i umowami. Jednostronnej roli rzecznika robotniczego wzięć na siebie nie mógłbym, choćby dla tego, że państwo socjalne wkłada na mnie w pewnych wypadkach obowiązki pociągania do odpowiedzialności karnej nie tylko przedsiębiorców, lecz i robotników i czyni to nietykalnym przestarzałe, a dotąd obowiązujące prawo rosyjskie, lecz także i nowożytnie prawo polskie. Autor proklamacji jest w błędzie.

6) Obojętność na fakt, że mijała norma robotników obsługujących maszyny w Supraślu, niż w Białymstoku...
Prawdziwa idea każdego przedsiębiorstwa przemysłowego jest, aby produkować jak najwięcej. Do tego celu między innymi należy zwiększenie wydajności pracy. Ten nigdy nie podjęmę się przeczwadzać. Nie Supraśl powinien onieźwieć, lecz na odwrót Białystok! Wzrastając się Supraśl, winien podnieść swoją wydajność pracy. Poruszenie tej kwestii w proklamacji, z punktu widzenia taktyki Związku, było wysoce niecelowe.

7) Nieumykanie w opinii, że żyła w Supraślu jest droższa, niż w Białymstoku...
Sprawy większej drożyzny w Supraślu, niż w Białymstoku, ani nie kwestionuję, ani też nie potwierdzam, bo jej nie badałem.

8) Wyższe się charakteru rzecznika robotniczego i podjęcie się roli obrońcy kapitału...
Wyobraźmy sobie jednak, na chwilę, że drożyzna życia w Supraślu jest pięciokrotnie większa, niż w Białymstoku, czy stąd będzie można wyprowadzić obojętność fabrykanta płatnika za roczną pięć razy droższą, niż w Białymstoku. Przemyśle. Drożyzna lokalna może wypłynąć tylko na zaniechanie zakładu pracy, lecz nie na podwyższenie zarobków. Decyduje w tych wypadkach wszechwładna kalkulacja. Jeżeli fabrykant z Supraśla miał możność pięć razy drożej sprzedawać swój produkt w porównaniu z fabrykantem z Białegostoku, to i za robocizną mógłby płać pięć razy więcej. Czy karo z fabryki Cytrona jest korzystniej sprzedawane, niż, na przykład, z fabryki Nowika. Sprzedawane jest po tej samej cenie, lecz mniej korzystnie wobec tego, że produkcja ze względu na oddalenie fabryki Cytrona od stacji kolejowej jest nieco droższa. Fabrykant tę właśnie mniejszą korzyść kalkulacji odbija na robotniku, bo nie może na czem innym. Z powyższych względów sprawa większej lub mniejszej drożyzny życia w Supraślu nie została w mojej opinii zupełnie poruszona.

9) Tolerowanie nieprzepraszania ośmlogodzinnego dnia pracy...
Zarzut nie odpowiada rzeczywistości. Jest świadkiem złożonym, jeżeli nie ze strony autora proklamacji, to w każdym razie ze strony Związku „Praca”, który inspirował rzecznika go autora. Walka z wykroczeniami w powierzonym mi Okręgu jest prowadzona bardzo energicznie. W zeszłym roku tutaj sta inspekcja skonstatowała 236 wykroczeń przeciw Ustawie o czasie pracy, przy czym ze wskazanej ogólnej liczby osób było skonstatowanych 80 wykroczeń i dalem sprawom należny bieg. Walkę jednak bardziej skuteczną z wymienionymi wykroczeniami paraliżują różne czynniki. Do tych ostatnich, między innymi, należy zaliczyć łagodne wyroki sądowe. Sąd często nakłada karę na większego fabrykanta w wysokości 20 złotych, jak to miało miejsce w sprawach przeciw fabrykantom: T. Poczebuckiemu, Halpernowi i Krykunowi, przy czym Sąd Okręgowy odrzucił apelację i wymienioną karę uznał za dostateczną, chociaż dwaj ostatnio wymienieni fabrykanci byli pociągani przeze mnie po raz wtóry t. j. zachodziła obciążająca okoliczność dopuszczenia się powtórnego wykroczenia. Jednak tępieniu wykroczeń przeciw Ustawie o czasie pracy najbardziej przeszkadzają sami robotnicy. Żeby nie być gołosłownym, przytoczę kilka konkretnych wypadków. Przez mnie osobiście był pociągany do odpowiedzialności za gwałcenie przepisów o ośmlogodzinnym dniu pracy nie kto inny, jak sam Pan Prezes naszego Związku „Praca”. Prezes Związku, który jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wyprowadza niemal cały Białystok robotniczy na strajk, to jest może zmusić kilka tysięcy robotników do zaprzestania pracy wogóle, nie tylko nie chce wpaść na członków Związku, by się wstrzymali od pracy w godzinach nadliczbowych, lecz sam chętnie do niej staje. Jeszcze gorszy wypadek zaszedł w fabryce b. c. Sokolskich, gdzie robotnicy podczas wizytacji zakładu przemennie chętnie informowali mnie, że rozkład pracy w fabryce jest sprzeczny z Ustawą o czasie pracy, o czym był sporządzony protokół, podpisany przez tychże robotników w charakterze świadków. Jednak na sądzie ciż robotnicy pod przysięgą zaparli się swoich pierwotnych zeznań i współwłaściciel fabryki został od odpowiedzialności przez sąd zwolniony. Skarga moja do Prokuratora Sądu Okręgowego niestety nie odniosła porządane skutku. Podobny wypadek miał Inspektor Pracy 38 Obwodu. Pociągany do odpowiedzialności sądowej właścicielkę przędzalni Chaję Zylberfaję za pracę robotników po 12 godzin dziennie. Świadkowie — robotnicy w ilości czterech osób pod przysięgą zeznali, że pracowali tylko po ośmiu godzin i byłoby oskarżenie zamarto, gdyby nie przypadek, że syn wspomnianej właścicielki, który zarządza fabryką, okazał się człowiekiem uczciwym i przyznał, że robotnicy rzeczywiście pracowali po 12 godzin.

10) Dopuszczenie wypłat tawarem i t. p.
Obowiązujące prawo odróżnia trzy rodzaje płatności tawarem: 1) płatność zamiast pieniędźmi tawarem przy użyciu przymusu, 2) płatność bez przymusu zamiast pieniędźmi tawarem i 3) umowne płatności tawarem.

Bezrobotni o Was tu mowa.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Białymstoku podaje do wiadomości bezrobotnych co następuje:
1) Bezrobotnym, którzy rozpoczęli pobierać zasiłek z Funduszu Bezrobocia przed dniem 13 października 1924 r. wypłacone przysługujące prawo do pobrania ogółem (łącznie z już pobranymi) 26 zaskłków.
2) Bezrobotnym, którzy rozpoczęli pobierać zasiłek z Funduszu Bezrobocia w okresie od 13 października 1924 r. do 15 listopada 1924 r., przysługujące prawo do pobrania ogółem (łącznie z już pobranymi) 17 zaskłków.
3) Bezrobotnym, którzy rozpoczęli pobierać zasiłek z Funduszu Bezrobocia po dniu 15 listopada 1924 r., przysługujące prawo do pobrania ogółem (łącznie z już pobranymi) 13 zaskłków.

4) Bezrobotni wymienieni w pp. 2 i 3 o ile wyczerpią przysługujące im zasiłki przed dniem 11 kwietnia 1925 r., będą pozbawieni takowe do dnia 11 kwietnia 1925 r.

Baczewskiego
WÓDKI:
Czyszczona
Perła mocna
Starka
Starucha
Żytniówka

Zjazd hodowców bydła czerwonego.

Data 4/IV Związek hodowców bydła polskiego czerwonego w Białymstoku będącego w Urzędzie Wojewódzkim zwał Zjazd hodowców, który się odbył w sali Magistratu.
Na zjazd ten przybyli p. Z. Ichnatowicz naczelnik hodowli zwierząt Ministerstwa Roln. i Dóbr Państwowych, profesorowie ze wszystkich uniwersytetów w Państwie, przedstawiciele Urzędu Województwa, Starostwa, przedstawiciele organizacji hodowlanej z Warszawy,

Włna i z Województwa Białostockiego.
Zjazd rozpatrzył szereg spraw związanych z podniesieniem hodowli bydła polskiego czerwonego na właściwy poziom o charakterze państwowym.
Oby zjazd ten przyczynił się do rozwoju hodowli bydła rodzimego, które daje najzdrowszy pokarm podstawowy dla ludzi zamiast tuberkuliczny psotkaczny, która jest rozsądnym tuberkulozją dla ogółu.

Policja ściga bezlitośnie koniokradów.

Kradzież 2 koni, dokonana w nocy na 22 marca br. u gospodarzy Gładzia i Gera w wsi Bobrowo gm. Dollistowo została przez tut. policję wykryta. Stradzone konie odnaleziono we wsi Baranowo gm. Łasze pow. Grodzieński. Sprawca kradzieży Szalkowski Kazimierz mieszcz. tejże wsi — ukrywa się.

leżono we wsi Baranowo gm. Łasze pow. Grodzieński. Sprawca kradzieży Szalkowski Kazimierz mieszcz. tejże wsi — ukrywa się.

Wyprawa po indyka — do p. Młyńczyka.

W nocy na 6 bm. około godz. 2, nieznanymi sprawcy usiłovali skraść z piwnicy Młyńczyka Stanisława — Lipowa 26, ptaczko domowe, lecz zostali spostrzeżeni przez domowników i zbiegli.

two domowe, lecz zostali spostrzeżeni przez domowników i zbiegli.

Pierwszy rodzaj wypłat karnej jest sądowo z art. 364 p. 2 K. K.
Drugi — administracyjnie z art. 214 p. 3 Ust. o pr. przemysłowej.

Trzeci, zgodnie z orzeczeniem Głównego Urzędu do spraw fabrycznych z 5/1900 p. 7, nie jest karalnym wogóle.
Trzeci rodzaj wypłat zachodzi wtedy, kiedy fabrykant przed przyjęciem robotnika do pracy, jako składową część wynagrodzenia, przewiduje w umowie najmu wydawanie towaru. Ten właśnie rodzaj umownego płatności towarem często zdarza się w takich czasach (podczas stabilizacji waluty i wywołanego przez nią kryzysu) w miejscowym przemysle. Przeglądając wypłaty Inspektor jest bezsilny. Nie trzeba, by robotnicy zgadzali się na umowy, przewidujące płacę w towarze.

Wiadomym mi jest, że podobne umowy zawierane są w formie pisemnej. Że jednak nawet podobnych umów nie proteguje, może świadczyć następujący fakt. Około roku temu duży większy fabrykant, pp. Polak i Zylberfaję, zgłosił się do Inspektora Pracy 38 Obwodu z prośbą zaświadczenia umów z robotnikami, przewidujących płacę najemną częściowo w towarze. Spozreglęszy, że wspomniany Inspektor przez niedawno nie sobie sam sprawy z istoty rzeczy, chciał dokonać zaświadczenia, wystąpiłem z ostrym protestem, mówiąc, że, o ile robotnicy chcą zawierać podobne umowy, niech je zawierają poza plecami Inspektora Pracy, lecz my, jako Inspektorzy, nie powinniśmy położyć swego stempla na nich. Na uwagę Inspektora, że to przecież jest umowa polubowna, zareagowałem tak gwałtownie, że potem nawet roblem sobie wyrzuty za uniemożliwienie się w obecności osób postronnych.

Z powyższego wynika, że robotnicy nie powinni zawierać omawianych umów, a na płacenie towarem, nieumotywowane uprzednią umową, skarżyć się niezwłocznie do właściwego Inspektora Obwodowego. W razie, gdyby ostatnio wymieniony Inspektor nie reagował, należy skargę złożyć do Inspektora Okręgowego.

Podobnych skarg nigdy nie otrzymałem, przeto i zarzut pod moim adresem jest bezpodstawny.
Żeby całkowicie skończyć z tym punktem, zaznaczę, że na zarzut, zawarty w słowach: „i t. p.”, odpowiedzieć muszę równie silnym argumentem: „i t. d.”.
Tutaj mogę tylko dodać, że wypracowane przeze mnie orzeczenia karne były rozesłane przez Ministerstwo wszystkim Inspektorom Pracy naszej Rzeczypospolitej w charakterze wzorów. Sprawa zaś kar administracyjnych, nakładanych przez Inspektorów w powierzonym mi Okręgu jest tak postawiona, że wspomniany Okręg pod względem ogólnej sumy kar zajął pierwsze miejsce w Kraju.
Niniejsze swoje wyjaśnienie kończę wezwaniem pod adresem właściwym nawet nie Związku „Praca”, lecz jeno pod adresem kilku poszczególnych członków tego Związku, by jak najprędzej wrócili do... równowagi.

Trochę więcej taku panowie związkowcy!
Dziękując Szanownemu Panu Redaktorowi za gościnność dla mego wyjaśnienia na łamach „Dziennika”, proszę o łaskawe przyjęcie wyrazów mego poważania.
Inżynier Technologiczny
(—) Butwiłowicz.
Białystok, dn. 6/IV 1925 r.

Panowie! nie możemy być czuli na to co mówią i piszą!

Słone słowa pana prezesa Rady Miejskiej, Filipowicza.

W dniu wczorajszym podaliśmy sprawozdanie Rady Miejskiej niekompletne. Dla tych czytelników, którzy nie znają wstępu, krótko powiemy, że po sprawdzeniu listy obecnych na której więcej było nieobecnych niż obecnych, przystąpiono do referatu p. prezydenta. Po latach 5-ciu

zdecydowane się powołać delegację

w których między innymi mieli wziąć udział przedstawiciele społeczeństwa białostockiego. Ten i ów z radnych wahał się czy aby może wziąć udział w delegacji. Przedstawiciele społeczeństwa białostockiego będą mieli (mamy wrażenie) jeszcze więcej zastrzeżeń.

Zatem

po załatwieniu spraw

o których mówił „Dziennik” wczoraj przystąpiono do dalszych obrad.

Po przerwie zabiera głos rad. Hermanowski: Zapóźnie załatwić sprawę na małej tajnej Radzie skoro w prasie zarzuty przeciwko niektórym radnym podniesiono.

Rad. Białkowski uważa, że nie warto być czulym i wrażliwym na to co prasie pisze. Żeby odpowiadać na każdą wiadomość prasę nie wystarczyłoby sądów, prokuratorów. Naprz. pisma warszawskie wszystkich zaczepiają. Są zresztą, przeczą temu co na początku wygłosił, mówi radny, władze, których obowiązkiem jest śledzić za biegami wypadków.

Rad. Białkowski dopytuje się o incydent w gabinecie prezydenta, który miał postawić zarzuty ławnictwa członkom komitetu gospodarczego (pobierała 20 dot. od konskiej głowy). Radny czyta na głos ustęp cytowany w jęz. polskim w „Wolnej Myśli”.

Rad. Hermanowski dziwi się dlaczego jeśli nieprawda jest to co ukazało się w prasie nie zostało sprostowane.

Przysł. Szymanski: „Czy jestem obowiązany odpowiadać na to co się komu podoba napisać. Oficjalnie z zarzutami do nikogo, nie występuję. Magister uchwałił powołać dla tych spraw komisję, która spisać protokół. Zresztą wkroczyły władze prokuratorskie.

To co zdziałal Magister, zrobił w dobrej wierze. Czy były straty, czy też nie, inne czynnik zdecydują.

Rad. Hermanowski odczytuje kandydatury. Kandydaci jeden po drugim rzekają się wejścia do delegacji mimo, to, iż prezes Filipowicz radzi.

Panowie! nie możemy być czuli na to co mówią i piszą.

Radn. Godyński wygłasza oświadczenie przeciwko Memu, którego nie wolno na strzał armatni dopuścić do Magistratu, a tymczasem on tu codziennie urzęduje.

Prz. Filipowicz: „Mama” (Białkowski) za mały żęby o nim mówić.

Nowa przerwa zarządza. Gorące debaty w kolumnach. Głosy: a jednak prezydent powiedział; trochę nie tak, ale powiedział; co to łapówki zarzucają, jak tak mówią niech sami przyjdą jeżeli uważają, że oblażemy się. Rozjeżdż się czy co u licha!

Po przerwie zdecydowano wybory delegacji

przekazał „małej Radzie”

Zgłaszają interpelacje: radni Wasilewski o losach kuchni dla najuboższych i radny Godyński o sprawie taboru miejskiego. Interpelacje odesłane na „małą Radę”.

Rad. Rybicki referuje propozycję Min. Wyzn. i Relig. i Ośw. Publ. przekazania koszar państwowych na szkołę techniczną. (List Ministerstwa Dziennik pisał o tym). Uchwalono po dyskusji założyć pod ministerstwa bliźszych danych. Stosunek ogólny wstrzymał się wy.

Po załatwieniu w myśli wniosku Magistratu sprawy regulacji ul. Wróblew i przyjeździe nadania obywatelstwa 7 osobom omówiono sprawę propozycji Sp-ki Akc. Telefonów

skorzystania z momentu

układania kabli pod chodnikami i urządzania nowych o typie jednolitym. Dla opracowania tej sprawy powołano komisję. Pan prezes Filipowicz składa pp. radnym życzenia Wesołych Świąt.

Tyle w krótkości o onegdajszym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Do wiadomości bezrobotnych.

Podaje się do wiadomości bezrobotnym uprawnionym do pobierania zasiłków za okres od 30-go marca do 5-go kwietnia iż talony będą wydawane w następującym porządku:

we środę 8 kwietnia od Nr 2451—3350 do Nr 3351—3750

czwartek 9 „ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000

„ 3751—4550 „ 4551—5000